Nr. 603 — We Lwowie, środa dnia 28 grudnia 1904. — Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Jeszcze sprawa reform w Rosji.

Lwów, 26 grudnia.

Jakkolwiek przeróżne wieści z dni ostatnich mocno osłabiły nadzieję reform, choćby zbliżonych do konstytucji w Rosji, to jednak szerokie koła nie tracą otuchy, że nie jest jeszcze tak źle i że choć nie zaraz i nie odrazu, przecie przyjdzie w olbrzymiem północnem imperium do zmian na lepsze. *Czas*, mający wybornych informatorów z Petersburga, pisze znowu między innemi:

„Wobec ogólnego stanu rzeczy, wobec tego, co się już objawiło, jeżeli nie rozstrzygającem, to przecież nauczającem jest zdanie, pochodzące z dworskich kół petersburskich. Wedle niego władza dotąd mogła się łudzić, iż dotychczasowy systemat i rządy biurokratyczne znajdują jeszcze uznanie i poczytane są za potrzebne przez znaczną przynajmniej część ludności, choćby ze względu na inne narodowości i tzw. kresy.

„Uchwały przedstawicieli ziemstw, dum, adwokatów, przeróżne objawy przekonały władzę, że tak nie jest, że przeciwnie potępienie systematu i rządów biurokracji jest ogólnem, że nawet w pewnym stopniu rozciąga się do postępowania z kresami, że nikt już nie wierzy w ich mniemaną dążność do oderwania się, na to, aby dostać się do prześladowczo germanizatorskiego państwa, a wszyscy wiedzą, że to wymysł biurokracji, chcącej się utrzymać przy nadużyciach, z których ciągnie zyski. — Słowem, władza przejrzała, że systemat obecny stoi odosobniony w społeczeństwie rosyjskiem. Wobec tego objawienia — zawsze zdaniem, pochodzącem z kół dworskich — niepodobna, aby *à la longue* nie przystąpiono do reform, zwłaszcza niepodobna z dzisiejszym carem. To też reformy będą zwolna zaprowadzone, nie pod naciskiem, lecz z przeświadczenia ich potrzeby: nie tak daleko sięgające, jak uchwały ziemstw, ale stopniowo pójdą w ich kierunku; w pierwszym zatem okresie mogłoby się skończyć na jakiemś centralnem zgromadzeniu przedstawicieli ziemstw, zasiadającem w Petersburgu, zgromadzeniu, któreby było nadzorczem. A przecież nie wyklucza to i tego, że reakcja mogłaby, choć chwilowo przeważyć — a wtedy ustąpiłby ks. Mirski, którego zdrowie zresztą, niestety, wiele pozostawia do życzenia, jest bowiem ciężko cierpiący na astmę“.

Do nadziei poprawy na lepsze uprawnia stan obecny w Rosji, jakiego niema równego w całym świecie cywilizowanym. Czytamy też w tem samem piśmie na innem miejscu: „Społeczeństwo rosyjskie dźwiga ze wstrętem, z poniżeniem i ze wstydem jarzmo administracji chciwej, przekupnej i ciemnej. Społeczeństwo to czuje, że ów pasorzyt na jego ciele jest anachronizmem w epoce, w której twórczość umysłów rosyjskich idzie w zawody z twórczością całego świata. Społeczeństwo to wierzy, iż byłoby w stanie wydać ze swego łona inną organizację urzędniczą, a traci wiarę w możność dokonania tej reformy przez rząd, pozbawiony wszelkiej kontroli narodu.

Niedbalstwo, zdzierstwo i przedajność nie są smutnym przywilejem państw autokratycznych. Objeżdżając kulę ziemską, można spotkać objawy tych chorób i pod jasnem niebem stref konstytucyjnych. Tam atoli społeczeństwo, cierpiąc na straszną chorobę, znosi ją z uczuciem współwiny. Naród narzeka na próżniactwo, obojętność i sobkostwo urzędników, ale narzekając, wstydzi się, bo czuje, że i na niego spada część odpowiedzialności. Inaczej w państwach despotycznych. Tu niema środków łagodzących, niema pobłażania. Tu jedynem usprawiedliwieniem systemu mogą być rządy dbałe o dobro kraju, zapobiegliwe, światłe. Autokrata, który nie umie w ten sposób rządzić narodem, nie może liczyć na życzliwy sąd poddanych.

To też Rosjanin wydaje o administracji swego kraju wyrok bezwzględny i surowy. Czuje się upokorzony, patrząc co dzień na bezprawia, ale o swem upokorzeniu mówi głośno w obliczu świata. Skarży się otwarcie i wierzy, że to cierpienie się skończy, gdy jego skarga nabierze mocy prawnej, gdy jego przedstawicielom wolno będzie odsłaniać nadużycia, śledzić występki, żądać sądu i kary na winnych.

W tem tkwi jedna z największych trudności położenia obecnego. System dawny zawiódł. — Nie stworzył należytej kontroli, nie trzymał podwładnych na wodzy, nie umiał dochodzić prawdy — nie umiał obawą kary odstraszyć od zboczeń i nadużyć. Społeczeństwo patrzy na to z niewymowną odrazą, a przekonane o swych wielkich zasobach i siłach, wyobraża sobie, że dopuszczone do udziału w nadzorze, dopuszczone do kontroli, obdarzone przywilejem żądania sprawy z każdego postępku, wytępi przekupstwo, ożywi stan urzędniczy miłością dobra publicznego, położy kres epidemjom, pożarom i głodom“. Czy zechcą to zrozumieć na carskim dworze?

Ruch antieuropejski w Marokku.

Podczas gdy Francja i Anglja podpisują wzajemne umowy co do zachowania się wobec Marokka i uważają „pokojowe zdobycie“ jego za coś koniecznego a zupełnie naturalnego, sułtan marokański Muley Abdul Azis oświadcza nagle, że nie chce w ogóle nic wiedzieć o niewiernych Europejczykach, bez względu na to, czy są oni Anglikami, Francuzami, czy Włochami.

W początkach swych rządów, był sułtan wielkim postępowcem i przyjacielem cudzoziemców. Kiedy po śmierci swojego wielkiego wezyra Sidi Achmeta ben Muzy w r. 1900, w rzeczywistości dopiero sam objął rządy, oświadczył, że programem jego jest przeprowadzenie w kraju daleko idących reform. W tym celu otoczył się Europejczykami i powierzył im różne urzędy. Tymczasem, marokańskie plemiona buntować się poczęły jedno po drugiem. Nie chciały one ni żadnych reform, ni konstytucji, którą sułtan chciał uszczęśliwić swych wiernych i mniej wiernych poddanych. Wolą oni znosić despotyczne rządy sułtana i ucisk naczelników swych plemion, niż wraz z reformami i konstytucją, otwierać dla Europejczyków bramy swojego kraju.

Zdaje się, że w kraju całym prowadzoną być musi w tym kierunku jakaś agitacja, a prawdopodobnie przez muzułmańskie duchowieństwo albowiem poddani sułtana wcale niedwuznacznie, choć wielce politycznie, objawili mu swoje niezadowolenie. Oto, na noworoczne uroczystości w Fezie, na które wędruje zwykle z całego kraju kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przybyło w roku bieżącym zaledwie półtora tysiąca obywateli i żołnierzy w celu złożenia hołdu swojemu władcy Sułtan poznał wówczas całą grozę swojej sytuacji i postanowił cofnąć się z drogi, na jaką wstąpił. Usunął więc wszystkich angielskich urzędników, wszystkich Włochów zajętych w fabryce broni w Fezie, a wreszcie i misję francuską. Pragnie on pozbyć się zupełnie obcych z kraju.

Jak się sprawa ta skończy, przewidzieć trudno, wątpliwem też jest mocno, czy Francja zechce skorzystać z nadarzającej się sposobności i kwestję wydalenia jej misji postawi na ostrzu noża, a następnie przystąpi do długo oczekiwanej okupacji Marokka z bronią w ręku. Czy Francja zdobędzie się na krok taki, jest rzeczą bardzo wątpliwą, gdyż odliczywszy niezmierne trudności, jakieby wojna ta, przemieniona w gerylasówkę marokańskich szczepów za sobą pociągnęła, chwila obecna, wobec wewnętrznego położenia Francji, wcale nie jest do tego odpowiednią.

Bohaterowie „kooperacji“.

W ładne towarzystwo wlazła Liga wszechpolska. Jak donoszą do *Naprzodu* z Petersburga, wieczorem tegoż samnego dnia, kiedy policja zmaltretowała niefortunnie demonstrującą młodzież, w instytucie technologicznym odbył się bal doroczny, na który zebrało się około 8.000 osób. Bal rozpadł się na trzy oddziały — na koncert, po którym miały być tańce i na dwa odrębne „zebrania literackie“. Na pierwszem z tych ostatnich byli sami socjalni demokraci rosyjscy. Mówili przeważnie młodzi ludzie, nie bardzo rozumnie, ale nader bezwzględnie i — w ich rozumieniu — „ortodoksalnie“. Ziemców i ich rezolucje zjazdowe skrytykowano ostro i wprost unicestwiono, poczem uchwalono rezolucję kubek w kubek podobną do ziemskiej, tylko z dodatkiem żądania prawa związków robotniczych i strejkowania. Kiedy była mowa o wolności związków, jeden z obecnych Polaków — nasz towarzysz — zagadnął, powołując się na „Program erfurcki“, o prawo narodowości stanowienia o swym losie, zgromadzeni orzekli, że „można“ tego żądać. Ale i na to „można“ zgodzono się j e d y n i e d l a t e g o, że nasz towarzysz powołał się na „Program erfurcki“. Drugie zebranie — mniej jednolite, bo byli tam socjaliści-rewolucjoniści, „oswobodzieńcy“ itd. — było ciekawsze i poważniej prowadzone. Przemawiali tam ludzie starsi, bardziej znani, jak Pieszechonow, Nowikow, Wolkensztein, kilku pod pseudonimami itd. Mówiono o potrzebie połączenia się wszystkich partyj w celu wspólnej walki o wolność, aby po obaleniu samowładztwa każda partja mogła znowu stanąć na stanowisku partyjnem bezwzględnie. Takim był ton ogólny zebrania.

Pierwsze zebranie wysłało do drugiego propozycję przyjęcia uchwalonej rezolucji. To zgodziło się, dodało tylko do okrzyku „Niech żyje partja S. D.!“ okrzyki: „Niech

żyje partja S. R.!", „Niech żyje każdy uczciwy bojownik o ideę!"

A oto jeszcze obrazek rosyjsko-socjalistycznej kultury: Na tym samym balu miało przyjść na sali do wielkiej bójki. Podczas ożywionego tańcu wtargnął na salę Maksym Gorkij z trzydziestu towarzyszami, ubranymi w bluzy robotnicze i wszyscy zaczęli śpiewać pieśni rewolucyjne. Komitet balu zwrócił się do policji z prośbą o interwencję, ta jednak odpowiedziała, że mogłaby wkroczyć tylko w takim razie, gdyby chodziło o zajścia uliczne. Wobec tego uczestnicy balu przystąpili do samoobrony. Muzyka przestała grać, panie oddaliły się, a tancerze po krótkiej walce wyrzucili nieproszonych gości z sali.

Ukaz carski o reformach w Rosji.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*).

Petersburg. Car wystosował do senatu następujący ukaz o projekcie uzupełnienia porządku państwowego:

„Według świętej spuścizny naszych ukoronowanych przodków, nieustannie myślimy o szczęściu powierzonego nam przez Boga państwa, a przy niezmiennem strzeżeniu niewzruszonych zasadniczych ustaw państwowych uważamy za zadanie rządu niezmordowaną jego troskę o potrzeby kraju, przyczem należy rozróżnić wszystko, co rzeczywiście odpowiada interesom rosyjskiego narodu, od błędnych kierunków, spowodowanych przez przemijające okoliczności. Jeżeli potrzeba tej lub owej zmiany okaże się dojrzałą, wówczas uważamy za konieczne przystąpić do jej przeprowadzenia, nawet gdyby zamierzone przekształcenie wywołało zarazem zaprowadzenie ważnych nowości w ustawodawstwie. Nie wątpimy, że urzeczywistnienie takiego przedsięwzięcia znajdzie zupełne zrozumienie u dobrze usposobionej części naszych poddanych, którzy prawdziwe szczęście ojczyzny widzą w popieraniu pokoju państwowego i regularnem zaspokojeniu codziennych potrzeb narodu.

Stawiając na czele naszych trosk myśl, jakby najlepiej mógł być uregulowany tryb życia najliczniejszego z naszych stanów, mianowicie stanu włościańskiego, dodajemy, że sprawa ta, odpowiednio do naszych wskazówek, jest przedmiotem roztrząsania. Równocześnie z dokładnem, przedsięwziętem na miejscu badaniem początkowych zamiarów ministra spraw wewnętrznych, odbywają się narady wybranej komisji, złożonej z najdoświadczeńszych osób najwyższej administracji, o najważniejszych kwestjach życia włościańskiego, na podstawie doświadczeń, które przy badaniu ogólnych potrzeb stanu rolniczego uzyskano w komitetach miejscowych. Rozkazujemy, aby ustawy o chłopach, mające być wydane na podstawie tych prac, były w zgodzie z ogólnem ustawodawstwem państwowem i aby przez to ułatwione było zadanie trwałego zabezpieczenia doli tego stanu, którego przynależni ukazem cara oswobodziciela uznani zostali za zupełnie wolnych obywateli z prawami. Uwzględniając dalej inne potrzeby ludności, uważamy za niecierpiące zwłoki uregulowanie państwowego i publicznego życia. Uważamy za konieczne.

1. Ażeby przedsięwzięto skuteczne zarządzenia dla ochrony zupełnej mocy ustawy, jako najważniejszej podpory tronu i państwa autokratycznego, aby nienaruszone, dla wszystkich równe stosowanie ustaw, uważane było przez wszystkie nam podległe władze we wszystkich miejscowościach za pierwszy obowiązek, którego niespełnienie pociąga za sobą ustawową odpowiedzialność w każdym wypadku samowolnego postępowania. W ten sposób tym osobom, które poniosły szkodę przez samowolne postępowanie, mają być ułatwione środki do uzyskania prawnego wyroku.

2. Ażeby poruczyć miejscowym i miejskim instytucjom możliwie rozszerzony udział w administracji rozmaitych gałęzi dobra publicznego, nadajemy im w tym celu konieczną samodzielność w granicach ustawowych. Pod tymi samymi warunkami mają być powołani zastępcy wszystkich warstw interesowanej w sprawach miejscowych ludności, w celu możliwie skutecznego zaspokojenia jej potrzeb. Oprócz istniejących dotychczas ziemstw powiatowych i gubernialnych, mają się utworzyć dalsze instytucje dla administracji spraw lokalnych na obszarach mniejszej rozciągłości.

3) aby dla strzeżenia równości osób wszystkich stanów przed sądem, zaprowadzona została konieczna jedność w porządku sądownictwa w państwie i aby została zapewniona odpowiednia samodzielność zarządzeń sądowych;

4) aby dla dalszego rozwinięcia poczynionych przez nas zarządzeń dla ochrony losu robotników we fabrykach, w warsztatach i w rękodzielnictwie starano się o zaprowadzenie państwowego ubezpieczenia robotników;

5) należy przejrzeć wydane za czasów bezprzykładnego pojawiania się zbrodniczej czynności wrogów porządku publicznego ustawy wyjątkowe, których używanie połączone jest ze znacznem rozszerzeniem kompetencji władz administracyjnych, przyczem należy się starać o możliwe ograniczenie obszarów, w których postanowienia wyjątkowe mają być stosowane, jakoteż o to, by wywołane przez nie ograniczenia praw osób prywatnych tylko w tych wypadkach następowało, gdzie rzeczywiście bezpieczeństwo państwa jest zagrożone.

6) Dla wzmocnienia mojego w manifeście z 11 marca 1903 wyrażonego niezłomnego, serdecznego życzenia, aby uświęcona przez zasadnicze ustawy państwa tolerancja w sprawach wyznaniowych była przestrzeganą, poddajemy rewizji ustawy o prawie sekciarskiem i o osobach wyznań nieprawosławnych i niechrześcjańskich, a obecnie, niezawiśle od tego, wydajemy także pod względem administracyjnym odpowiednie zarządzenia dla usunięcia wszystkich niewymienionych wyraźnie w ustawie ograniczeń.

7) Należy przeprowadzić rewizję istniejących rozporządzeń, które ograniczają prawa cudzoziemców jakoteż poddanych na pewnych obsadach. Z liczby tych rozporządzeń należy w przyszłości tylko te utrzymać w mocy, które są konieczne w interesie państwa i z widocznym pożytkiem dla rosyjskiego narodu.

8) Aż by z istniejących obecnie rozporządzeń w prasie, usunięte zostały zbyteczne ograniczenia i aby słowo drukowane zostało ustawą jasno określone, by przez to prasa swojska, odpowiednio do postępów oświaty i należnego jej z powodu tego znaczenia otrzymała możność spełnienia swego wyższego posłannictwa jako prawdziwa zwiastunka rozumnych dążności, dla pożytku Rosji.

Zarządzając na tych podstawach szereg wielkich przekształceń wewnętrznych, które już w najbliższej przyszłości nastąpią, z których część podług pierwej przez nas wydanych wskazówek jest już przedmiotem badań, uważamy przy rozmaitości i ważności tych przekształceń za stosowne postanowić, ażeby dla obradowania nad środkami dla możliwie rychłego i zupełnego urzeczywistnienia tego zadania wybrany był komitet ministrów. Nakazujemy komitetowi ministrów zbadać w każdej z przytoczonych spraw, o ile nasze zamiary jak najlepiej mogłyby być urzeczywistnione i przedłożyć nam w przeciągu najkrótszego czasu swe uchwały o dalszym rozwoju zarzadzeń w przepisanym porządku. O dalszym toku znajdujących się w wypracowaniu spraw, ma komitet nam donosić. *Mikołaj*".

Petersburg. *Prawitel. Wiestnik* wywodzi: Życzenia reform, wyrażone przez petersburską konferencję zastępców ziemstw, są przedmiotem dyskusji w prasie i na rozmaitych zgromadzeniach, a w sposób nielegalny także w dumach miejskich. Pod wpływem osobistości, które starają się wnieść do życia publicznego i życia państwowego niepokoje i chcą wzburzenie umysłów wyzyskać dla swych celów, urządziła szczególnie młodzież w rozmaitych miastach burzliwe zgromadzenia i oświadczyła, że jest koniecznem wystosować do rządu rozmaite żądania, które jednakże sprzeciwiają się głównym zasadom niezachwianego rosyjskiego prawa państwowego. Urządzano demonstracje na ulicach, podczas których stawiano opór policji i władzom. Tego rodzaju ruch przeciwko istniejącej formie państwowej jest obcy narodowi rosyjskiemu, który raczej wiernie stoi przy starych zasadach porządku państwowego. Ruch ten usiłuje wywołać ogólne niezadowolenie i przybrać powszechny charakter. Zapominając o ciężkich chwilowo stosunkach, w zaślepieniu przez złudne nadzieje, które przywiązują do radykalnej zmiany uświęconych przez wieki filarów rosyjskiego życia państwowego, pracują te osoby, nie zdając sobie może z tego jasno sprawy, nie na pożytek Rosji, tylko na pożytek jej wrogów.

Rząd zobowiązany jest wystąpić przeciw wszelkim tego rodzaju usiłowaniom, które narażają porządek państwowy, spokój publiczny — oraz chronić porządku w państwie. Dlatego przeciw każdemu naruszeniu porządku i spokoju na każdem zgromadzeniu, o charakterze wrogim dla rządu, musi się wystąpić i tak się też stanie zapomocą wszelkich ustawowych środków. Winni, a szczególnie stojące w służbie państwowej osoby, zostaną pociągnięci do ustawowej odpowiedzialności. Instytucje miejskie i ziemskie, jakoteż stowarzyszenia każdego rodzaju, zobowiązane są pozostać w granicach przyznanego im zakresu działania i nie poruszać spraw, nad któremi obradować nie mają zupełnie pełnomocnitwa. Prezydenci organów samorządu i stowarzyszeń są odpowiedzialni za dopuszczenie takich kwestyj pod obrady. Organa prasy muszą wobec tego rodzaju zdarzeń, świadome ciążącej na nich odpowiedzialności — starać się o konieczne uspokojenie społeczeństwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* ogłasza dwie charakterystyczne rozmowy swego korespondenta o teraźniejszym ruchu reformowym w Rosji.

Pierwsza rozmowa prowadzoną była z ks. Mieszczerskim. Dzisiejszemu ruchowi reformowemu nie przyznaje on wielkiego znaczenia, są to — zdaniem jego — tylko demonstracje stronnictw, które chcą wywołać zaburzenia. Rewolucją to nie jest. Dano społeczeństwu naszemu wolność słowa, która trwać będzie dopóty, póki mu jej nie odbiorą. Rozumiem — rzekł ks. Mieszczerski — wolność prasy, ale musi być ona rozsądną.

Nie należy przesadzać w żądaniach, domagać się należy tylko tego, co jest możliwem. Rząd oczekuje teraz praktycznego rezultatu ruchu, który atoli tylko wtedy może być jednolitym w całym narodzie, jeśli wyjdzie z góry, od rządu. Jak słychać, rząd chce zaproponować pewien samorząd lokalny i zmienić ustawę prasową w duchu zniesienia samowoli administracyjnej. Wszystkie atoli te proponowane reformy, będą przeprowadzone w duchu autokratycznym.

Teraźniejszemu ruchowi zapobiedz można przez energiczne środki policyjne, jak to się stało w Petersburgu na Newskim Prospekcie. To, co się tam działo, nie było okrucieństwem, gdyż tak postąpiłoby każde inne państwo.

O ks. Mirskim powiedział ks. Mieszczerski, że w gruncie rzeczy niema on żadnego programu politycznego, próbuje, czy cierpliwością i dobrocią dałoby się coś osiągnąć, a ponieważ cierpliwość tę i dobroć uważano za słabość, przeto ruch reformowy wzrósł i przekroczył granice i doprowadzić może do rezultatu wprost przeciwnego — do rozczarowania.

Drugą rozmowę miał korespondent *N. W. Tagblattu* z członkiem dumy petersburskiej, znanym literatą Falbergiem, który niedawno wrócił z wygnania. Wyraził się on o ruchu reformowym wprost przeciwnie niż ks. Mieszczerski i podniósł, iż ruch teraźniejszy jest tylko konsekwencją działalności Sypiagina. Ruch ten nie ustanie póty, póki nie będzie zaprowadzoną konstytucja w Rosji. Inaczej przyjdzie do silnego oporu ludności. W wielu okolicach słyszałem — rzekł Fal-

berg — jak lud skarżył się, iż biorą od niego podatki i żołnierza na wojnę, a nie zapytano go, czy chce tej wojny. Wolność prasy jest niemożliwą, jeśli wprzód nie będzie zaprowadzoną konstytucja.

Moskwa. Zgromadzenie ziemstwa tutejszej gubernji zostało dziś otwarte. Przewodniczący ks. Trubeckoj wygłosił mowę, w której wskazał na ciężkie położenie Rosji i na ubolewania godną wojnę z Japonią, której koniec trudno przewidzieć, jakoteż na ciężkie ekonomiczne przesilenie i wewnętrzną dezorganizację państwa.

Wszystko to cięży jako ciężkie jarzmo na ludzie rosyjskim i dało powód do silnego wzburzenia nerwowego. Książę zaproponował, aby przedłożono carowi rezolucję w sprawie ufundowania 300.000 rubli na poparcie sprawy budowli szkolnych, a dla uczczenia urodzin następcy tronu i ażeby proszono cara, aby fundacja nosiła nazwę „im carewicza Aleksieja".

Dalej zaznaczył, że słowa ministrów spraw wewnętrznych o jego zaufaniu do ludu, dają ziemstwom nową siłę. Ziemstwa spodziewają się od cara, że bliska jest już przyszłość, w której za wolą cara ustaną obecne rządy biurokratyczne, w której car da zastępcom wolnowybranym ludności współudział w ustawodawstwie, ażeby z ich pomocą władza carska się wzmocniła, a państwo odżyło na niewzruszonych podstawach sprawiedliwości, osobistej nietykalności i równouprawnienia wszystkich obywateli, jakoteż na podstawie wolności słowa, tak, ażeby powstały nowe węzły między tronem a narodem.

Na podstawie wywodów przewodniczącego ułożono adres do cara, który przyjęto większością głosów.

Orel. Duma prosiła o pozwolenie zwołania kongresu reprezentantów miejskiego samorządu do jednej ze stolic. Kongres ten miałby obradować nad sprawami, należącemi na podstawie ustaw do zakresu dum.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Flota bałtycka.

Paryż. Petersburski korespondent dziennika *Echo de Paris* donosi, że uważają za prawdopodobne, iż admirał Rożdestwieński z bałtycką flotą pojedzie dokoła południowych wybrzeży Australji, by nie narażać się na nieprzyjacielskie ataki koło wysp Sunda.

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Tel.* donosi z Tientsinu: Posłaniec z Portu Artura donosi, że Japończycy 22 b. m. nad ranem w sile około 5.000 ludzi atakowali północne forty i zajęli wiele szańców, oraz dotarli do stóp góry, na której ustawione były działa rosyjskie. Ogień z tych dział zadał Japończykom wielkie szkody.

Następnie rozwinęła się gwałtowna walka. Japończycy stracili 80 jeńców i około 60 zabitych i rannych, wiele broni. Japończycy zaatakowali północne pagórki koło Iceszanu. Oba skrzydła japońskie zajęły wszystkie forty, tworzące ramy zewnętrzne fortów głównych. Słychać, że generał Nogi jest ciężko chory wskutek ran.

Mobilizacja na Litwie.

Wilno. (Ros. agencja tel.) Mobilizacja odbyła się w całej gubernji w zupełnym porządku, tylko w Lidzie przyszło do nieznacznych rozruchów.

Przygotowania Japończyków.

Tokio. (Biuro Reutera). Miasto przepełnione jest wojskiem, podobnie jak w czasie wybuchu wojny. Żołnierze umieszczeni są nietylko w koszarach, lecz w wielu prywatnych domach. Armja marszałka Oyamy ma być uzupełniona do pół miljona żołnierzy. Jego artylerja otrzyma ogromne posiłki. Wydano szczególne zarządzenia celem obrony Formozy i wysp południowych przed flotą bałtycką. Połączenie kolejowe z armją mandżurską jest bardzo dobre. Podróż z Tokio do Liaojanu trwa tylko 6 dni.

Londyn. B. Reutera donosi z Szangaju pod datą 26 bm. Taotaj zażądał od konsula rosyjskiego wydania pewnego marynarza z załogi „Askolda", który zamordował jednego Chińczyka. Ponieważ konsul rosyjski nie dał odpowiedzi, Taotaj zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o instrukcje. Ludność Szangaju jest wskutek tego wypadku bardzo wzburzona.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* donosi, że dr. Koerber w ostatnich dniach wyraził się kilkakrotnie wobec kilku osób, odgrywających rolę polityczną, że wkrótce nastąpi decydujący krok, który będzie konsekwencją dzisiejszych stosunków politycznych. Wskazują również na to, że cesarz już dziś wieczorem powróci z Wallsee do Wiednia.

Podług innej wersji rada państwa zwołaną będzie na 17 stycznia.

Nie było samobójstwa!

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj i dziś krążyły tu pogłoski o samobójstwie hr. Montignoso. Opowiadano, że w Wenecji skoczyła do morza i utonęła. Dziś nadeszły zaprzeczenia tej pogłoski. — Hrabina zupełnie zdrowa znajduje się we Florencji i wysłała stamtąd telegram do rodziców, do Salcburga, z prośbą, aby ją odwiedzili, gdyż inaczej ona przyjedzie do Salcburga. — Władze policyjne w Salcburgu otrzymały polecenie, aby hrabiny nie wpuszczały do Salcburga.

Wybory a urzędnicy.

Grac. (Tel. wł.) *Grazer Montagsztg* donosi że tamtejsze władze otrzymały rozporządzenie ministerstwa, podnoszące, iż nie jest wskazanem, aby urzędnicy państwowi kandydowali do rad miejskich, a w razie, gdy już zostali wybrani i mandat przyjęli, aby nie wstępowali do żadnych klubów.

Przy ostatnich wyborach do rady miejskiej w Gracu wybranych zostało dwóch urzędników państwowych.

Zaburzenia w Łodzi.

Łódź. (Ros. agencja telegraficzna). Około 40—50 osób przeciągało głównemi ulicami miasta niosąc czerwony sztandar i rozrzucając proklamacje wśród okrzyków „hurra". Gdy przybyła policja, demonstranci oddali strzały, przyczem 1 osoba została zabita. 1 policjant jest śmiertelnie ranny, 1 kozak lekko ranny. 4 osoby aresztowano. Policji udało się tłum rozproszyć.

Budżet elegantki.

W porze układania wszelakich budżetów nie od rzeczy będzie za fachowym snać znawcą tajników toaletowych br. Drecoll powtórzyć kilka szczegółów z budżetów elegantek. Budżety te są dosyć różne, stosownie do miejscowości, które br. D. tak szereguje: Paryż, Nicea, Nowy Jork, Londyn, Wiedeń, Berlin, a na końcu Rzym. Roczne zapotrzebowanie elegantki paryskiej lub nicejskiej wynosi 100.000 fr. — tę samą prawie wysokość należy przyjąć dla Amerykanek. W Londynie wydają wyrocznie szyku 60 do 80.000 fr., w Wiedniu 40 do 60.000 koron,

---

(5)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Mikołaj w tym dniu, tak dla dynastji ważnym, postanowił przygotować akt obszernej amnestji, którą chciał wprawić w zdumienie Rosję i całą Europę, a nawet spodziewał się, że uspokoi wzburzone żywioły ludowe. Niestety, stało się inaczej, niż zamierzał car. Carowej zdarzył się wypadek w czasie obiadu; wychodząc z sali jadalnej do salonu muzycznego, pośliznęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała silnego wstrząśnienia. Musiano ją natychmiast ułożyć w łóżku, gdzie przy pomocy nadbiegłych lekarzy, przyszło na świat nieżywe dziecko. Prawdziwa tragedja: tem nieżywem dziecięciem, był chłopiec, tak upragniony następca tronu!

Ten straszny wypadek wpłynął ujemnie na umysł cara: stracił zupełnie własną wolę i oddał się całkowicie mrzonkom spirityzmu. Po wszechwładnym wpływie ojca Iwana, inna osobistość zyskała władzę nad umysłem Mikołaja II.; był nim niejaki Filip, który swymi spirytystycznymi seansami zawracał głowy w Petersburgu i w Moskwie. Wszelkie usiłowania zdemaskowania kuglarza nie powiodły się. Mikołaj, opanowany przez Filipa, z porady jego przywoływał cienie swego ojca Aleksandra III. i swego dziadka Aleksandra II., a nawet Piotra Wielkiego, pytając ich o przyszłość i rozwiązanie rozmaitych wypadków. Pewnego dnia car powziął dziwaczną myśl przywołania cienia Piotra III., aby się od niego dowiedzieć, kto go zamordował i czy rzeczywiście Katarzyna była morderczynią.

Podczas kiedy car z zapałem oddawał się spirytystycznym seansom i czytając księgi, wtajemniczał się w świat duchów, dawniejsza ochrona Aleksandra III., to jest straż jego osobista, nieustannie pracowała nad tem, aby go zrzucić z tronu. Po upływie kilku tygodni, jedno z pism angielskich zamieściło wiadomość, jakoby car zgodził się na oddanie tronu swemu bratu Michałowi, ulubieńcowi Aleksandra III. W tym artykule wyraźnie twierdzono, że car najzupełniej jest zniechęcony, że nie posiada wcale ani sił fizycznych, ani umysłowych, aby zdołał oprzeć się naporowi zaciekłej reakcji. W tym mniemaniem zrzeczeniu się tronu, było to tylko prawdą, że dawniejsi zausznicy Aleksandra III nastawali ciągle na to, aby car zrzekł się tronu i z rodziną wyjechał za granicę. W rosyjskiej historji nie znajdujemy przykładu, aby który kolwiek car dobrowolnie zrzekł się tronu. Mikołaj II. mógł być dobroczyńcą swego państwa, ale wobec armji popów i czynownictwa, broniącej dotychczasowego systemu rządzenia, był za słaby i nie pozostało mu nic innego, jak tylko milczeć i nie narażać się potężnym prześladowcom i zadowolić się tytułem cara.

II.

Carscy doradcy i sprężyny rosyjskich zaburzeń.

Pobiedonoscew jako komendant popów i czyczownictwa. Zastęp reakcjonistów. Bogolepów, minister oświaty. Zamach studenta Karponicza. Zamach na Pobiedonoscewa. Rosja karze sprawców zamachu. Rosyjski komitet rewolucyjny. Rady Pobiedonoscewa. Era zamachów. Gwałt przeciwko gwałtowi. Pan von Pl we pragnie dać przykład. Zaburzenia studentów i ich przyczyny. Duch buntu obejmuje dalsze sfery ludu i armji. Bij kto może! Widmo agrarnej rewolucji.

Był już przed Mikołajem II władca Rosji, który po przez głowy swych dworzan, popów i straż czynowniczą próbował sobie torować drogę do serca ludu, ale jej utorować nie zdołał, ponieważ wał, utworzony z tych żywiołów, stanowił nieprzebytą zaporę, Piotr III. który skutkiem zmowy, do jakiej należała jego własna żona, łaknąca rządów, padł ofiarą tych, którzy nie chcieli żadnych reform. Pozostawił po swojej śmierci państwo rozdwojone, opanowane przez klikę kamarylli dworskiej, popów i urzędników. Któż może zapewnić, że i teraz nowoczesny marzyciel na rosyjskim tronie, nie podpadnie temu samemu losowi?

Mikołaj II obejmując tron, uważał za obowiązek zgromadzić wokoło siebie doradców, którzyby zrozumiawszy idee nowoczesne, dopomogli mu do ich przeprowadzenia. Powoli starał się on usuwać dawniejszych zwolenników swego ojca, zastępując ich młodymi, więcej postępowymi ludźmi. Ale cóż to pomogło!

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Berlinie 30 do 50.000 marek, a w Rzymie 30 do 50.000 lirów. Samo przez się rozumie się, że bywają w każdem mieście panie, wydające o wiele więcej jak śp. ks. Ludwika Koburska, której wydatek roczny na toalety wynosił 500 do 600.000 koron lub panna Rockfeller, wydająca nie mniej jak 2½ miljona koron na toaletę rocznie (500.000 dol.).

W Wiedniu przepych toaletowy znacznie się obniżył, głównie z powodu, że cesarzowa Elżbieta od śmierci arcyks. Rudolfa ubierała się tylko w ciemne suknie. Zresztą ubierała się ona oddawna dosyć skromnie, raz dlatego, że to usposobieniu jej odpowiadało, powtóre dlatego, że nie cierpiała próbowania i długo każdą suknię nosiła. Za jej wzorem szło towarzystwo wiedeńskie, które ubiera się jednak modą paryską, gdyż Wiedeń mimo usiłowań, własnej mody wytworzyć nie potrafił.

W pięknych strojach lubuje się obecna arcyks. Marja Józefa, pierwsza obecnie dama na dworze, wydająca rocznie na stroje 60 do 80.000 koron, dalej Izabela, żona arcyks. Fryderyka i wnuczka cesarza Elżbieta ks. Windischgraetz.

Do dam słynących z elegancji zaliczają się dalej pp. Irma Fürstenberg, hr. Schönborn, ks. Campo-Franco, hr. Wydenbruck-Esterhazy, margr. Pallavicini, ks. Esterhazy, hr. Potocka, hr. Paula Esterhazy i ks. Paulina Metternich. W dalszym ciągu idą panie z „finansów“ i ze sceny, wśród tych ostatnich zaś na pierwszem miejscu Helena Odilon, zwana gwiazdą mody, dalej pp. Lotte Witt, Stella Hohenfels, Petri, Derol etc. Przepych toaletowy u artystek przybiera czasem kolosalne rozmiary; u pierwszorzędnych koszta toalety wynoszą 40—50.000 kor. rocznie. Zamożne „mieszczańskie“ damy wydają 15—20.000 koron.

KRONIKA.

Lwów 27 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota − 9° R. Pogoda. Wiatr.

Wiadomości osobiste.

P. Ignacy Nikorowicz, znany dziennikarz z Warszawy, bawi we Lwowie.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska ob. łać. Instytuowani: ks. Szczepan Fus na probostwo w Zagórcu, ks. Franciszek Wilczerski w Żmigrodzie starym.

Mianowania. Cesarz zamianował sekretarza ministerjalnego w ministerstwie kolejowem dra Wiktora Hnideya kierownikiem ruchu w Czerniowcach w VI randze z tytułem radcy rządu.

Cesarz nadał zastępcy kierownika ruchu w Czerniowcach, inspektorowi austrjackich koleji państwowych Franciszkowi Roschitzowi, tytuł radcy cesarskiego.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy dworu w namiestnictwie we Lwowie, Janowi Hildowi przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Ślub p. Kaspra Weigla, syna znanego i poważanego lekarza i radnego miejskiego dr. Józefa z panną Zofją Petułówną, odbędzie się w sobotę 7 stycznia 1905 o godzinie 10 rano w parafjalnym kościele św. Mikołaja we Lwowie.

W sprawie fasyj podatkowych. Krajowa dyr. skarbu obwieszcza, że termin dla przedkładania wykazu poborów stałych do podatku osobisto-dochodowego, oraz fasyj do podatku rentowego, oznaczony jest od 1 do 31 stycznia 1905 roku.

Zapowiedzi karnawałowe. Tegoroczny bal medyków odbędzie się dnia 6 lutego w salach Kasyna miejskiego. Protektorat przyjął marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Wilja w „Domu pracy“ pozostającym pod protektoratem p. namiestnikowej hr. Potockiej, odbyła się w sobotę o godzinie 6 wieczorem. Do wigilijnego stołu zasiadło około 300 biedaków, znajdujących schronisko i zatrudnienie w tym domu. Do zebranych przemówił przed wilją pięknie ks. Gorazdowski, poczem nastąpiło łamanie się opłatkiem. O godzinie 12 w nocy odprawił ks. Handl pasterkę.

Czyj kólczyk? Woźnica fjakierski, Konstanty Makowski (nr. 3) zajmujący stanowisko pod Mickiewiczowską kolumną, znalazł wczoraj na placu Marjackim złoty kólczyk. Właścicielka może go sobie odebrać od niego.

Zagubiona dziewczyna. Przed tygodniem jeszcze, w obawie przed karą, uciekła z domu swej matki, praczki w Kleparowie, 13 letnia Aniela Gruszkówna i dotychczas nie powróciła. Dezerterka jest przystojną o niezbyt delikatnych rysach twarzy, blondynką.

Ofiara mrozu. Dziś rano, znaleziono na Kleparowie, leżącą na ulicy bez życia, 35 letnią Marję Winnicką, żonę murarza. Denatka, powracając późno w nocy z świątecznego przyjęcia, upadła na ulicy i zamarzła. Usiłowania lekarzy pogotowia ratunkowego przywrócenia jej do życia, nie odniosły skutku.

Śmierć ks. A. Radziwiłła wysunęła na pierwszy plan najstarszego jego syna ks. Jerzego, który w roku 1891 wystąpił z gwardji i poświęcił się zarządowi dóbr nieświeskich. Praca ta tak nadwerężyła jego zdrowie, że popadł w bardzo silne rozdrażnienie nerwowe, które wystąpiło w ostrej formie podczas pewnych wyścigów na polu mokotowskiem w Warszawie. Przez kilka miesięcy się leczył i przyszedł do zupełnego zdrowia, poczem znów poświęcił się gospodarstwu. Książę, mający obecnie 45 lat, żonaty jest 21 lat z hr. Marją Branicką i ma sześcioro dzieci, z których najmłodsze liczy lat 10. Po wystąpieniu z armji, przyjął poddaństwo rosyjskie, za co otzymał wysokie odznaczenie. Brat jego ks. Stanisław ma obecnie 25 lat i odznaczył się jako oficer rosyjski w obecnej wojnie. Miał on, jak wiadomo, ożenić się z hr. Henrjettą Chotek, siostrą żony arcyksięcia Ferdynanda. Było już wszystko przygotowane, a nawet dzień ślubu oznaczony, gdy bezimienny list, obwiniający księcia o marnotrawstwo i szalone długi, przenoszące miljon złr. rozbił projektowane małżeństwo. List był nieprawdziwy, prawdą było tylko, że książę popadł w szpony (ukaranego później) lichwiarza, który za 170.000 pożyczonych mu koron, naliczył sobie 1 i pół miljona koron pretensji. Naturalnie po procesie zapłacono tylko dłużną kwotę z odsetkami, ale matrymonjalne zamiary rozbiły się.

Cenzura dla bibljotek. W *Priazowskom Kraju* poruszono sprawę zmiany dotychczasowych rozporządzeń, dotyczących rosyjskich bibljotek publicznych, w których nie wolno umieszczać najlepszych utworów znanych autorów rosyjskich. Utwory te, jako cenzuralne sprzedawane są we wszystkich księgarniach. Wychodząc z tego założenia, dziennik domaga się zniesienia specjalnej cenzury dla bibljotek i czytelni.

Zaufanie do „Czerwonego krzyża“. *Moskowskije Wiedomosti* podają rozmowę, charakteryzującą zaufanie włościan do instytucji „Czerwonego krzyża“.

Do pewnego kupca przychodzą włościanie i pytają go o radę, w jaki sposób mogą przesłać zebrane w wiosce 20 par wojłokowych butów i 20 półkożuszków dla żołnierzy na placu boju.

— Prześlijcie przez „Czerwony krzyż“.

— Byliśmy tam, ale powiedziano nam, że wyślą najpierw do głównego składu do Penzy, a my chcemy, żeby wysłano wprost do armji.

— Wyślą do armji przez Penzę, przecież tam główny skład „Czerwonego krzyża“ — odpowiada kupiec.

— Rada gminna nie zgadza się — odpowiadają włościanie. — Mówią wszędzie, że przez „Czerwony krzyż“ napewno nie dojdzie.

Przeciw polskim bankom ludowym. Z gazet niemieckich dowiadujemy się że powiat katowicki na Górnym Śląsku uchwalił założenie Banku budowlanego. Bank ten będzie udzielał tanich pożyczek na budowle, ale będzie pracował tylko z Niemcami. Tak pisze półurzędowa *Schlesische Ztg* i wyraża uznanie kanclerzowi hr. Bülowowi, który w sejmie zawezwał Niemców, ażeby sami zwalczali „polską agitację“ a nie oglądali się ze wszystkiem na rząd. Organ półurzędowo-hakatystyczny zachęca Niemców do „dzieła“, to jest do walki ekonomicznej z Polakami.

Święto Rembrandta. Tak w Amsterdamie jak i w Lejdzie, rodzinnem mieście mistrza czynią się wielkie przygotowania do godnego obchodu 300 letniej rocznicy urodzin Rembrandta (1906), W Lejdzie ma być urządzona wystawa wszystkich prac artysty wykonanych aż do r. 1632 tj. do czasu przeniesienia się do Amsterdamu.

Ofiary dzikich zwierząt w Indjach. Według statystyki angielskiej wynosiła liczba ofiar dzikich zwierząt w Indjach 1903 r. ale mniej jak 25.460. Najwięcej bo 23.164 padło ofiarą wężów, 1046 osób rozszarpanych zostało przez tygrysów, 973 przez niedźwiedzi, lamparty i pantery. Z bydła padło w tymże czasie ofiarą 83.872, z czego 38.211 ofiarą lampartów i panter a 31.555 tygrysów. W tym czasie strzelcy zabili 14.073 drapieżników (nie licząc węży), najwięcej bo 4413 sztuk lampartów padło.

Strejki. Baku. (Tel.) Robotnicy naftowi zaprzestali pracy

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 27 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·14 do 10·15, pszenica na październik 8·81 do 8·82, żyto na kwiecień 7·94 do 7·95; owies na kwiecień 7·21 do 7·22; kukurydza na maj 1905 7·6 do 7·66, rzepak na sierpień od 11·15 do 11·25 Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 27 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 675·50, Akcje węg. Zakł. kred. 803·75, Akcje Anglobanku 291·25, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Laenderbanku 448·25, Akcje Bankvereinu 551·—, Akcje Bodencredit 968·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 649·—, Akcje kolei połud. 87·75, Kolei Elbethal 413·—, Akcje kolei Północnej 5495, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 500·25, Akcje Rima Muranji 518·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2371, Akcje fabryki broni 531·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1050·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 97·95, 56 1. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·50, Marki 117·65, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.